Rady i wskazówki.

Dodatek popularny

DO „HOMILETYKI".

Szkoła i krzywoprzysięstwo.

Sądy nasze bardzo często karzą za krzywoprzysięstwo. Przeglądając kroniki sądowe zdawaćby się mogło, że w ludzie katolickim zanikła dawna wiara i prawdomówność. A co gorsza, że młodzież nasza pod tym względem smutne daje świadectwo. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy szkoła nie mogłaby przeciwdziałać mnożącemu się krzywoprzysięstwu? Rozważmy przyczyny krzywoprzysięstwa.

Poznać i wyliczyć wszelkie prawdy i przyczyny, które skłaniają ludzi do składania fałszywej przysięgi, trudno przewidzieć i obliczyć, bo szatan, ten ojciec kłamstwa różnemi chodzi drogami.

Ale jednym z najważniejszych przyczyn: to zanik religijnego życia i myślenia.

Miłość, wiara, nadzieja, bojaźń przed Bogiem wszechwiedzącym i wszechmocnym zanika w narodach chrześcijańskich. Prawa kościelne i Boskie zdeptane i uważane za niepotrzebny balast tamujący wszelką rozkosz ziemską.

Styczeń 1908 r.

Świat fałszywe ma pojęcie o Bogu, odwraca się od Boga, lekceważy dogmaty, przestaje obawiać się kary Bożej, szuka zbawienia w dobrach ziemskich i własnej twórczości i wpada w pułapkę grzechu i szatana.

Ludzie dzielą się na wierzących i niewierzących. Do klas wyższych, oświeceńszych niewiara większy ma przystęp ale nie ujawnia się tak zgubnie na zewnątrz, jak w klasach nieoświeconych. Pierwsi nie tyle kierują się pobudkami religijnemi, ile poczuciem honoru i godności, w popełnianiu krzywoprzysięstwa.

Gdy ludowi odbierzemy wiarę, pozbawimy go wszelkiego hamulca i równowagi. Nauczycielami klas wyższych są tak zwani ateiści, którzy jawnie i otwarcie zaprzeczają istnienia Boga. Poglądy ich przedostają się do szerszych mas narodu i czynią straszne spustoszenia. Cywilizatorzy nowocześni, socyaliści i wolnomularze nie znajdują żadnego interesu w utrzymaniu religii w ludzie, owszem, za pomocą bezbożnej prasy usiłują zatruwać duszę robotnika katolickiego. Dla nich niema nic świętego, szydzą ze wszystkiego, co chrześcijańskie, katolickie i szlachetne. Czyż wobec tego młodzież nie jest zniewolona do naśladowania starszych swych przewodników?

Zanik wiary pomiędzy młodzieżą daje się odczuwać zarówno w pałacach możnych jak i w izbie robotnika rolnego i fabrycznego. Co szkoła i Kościół wpoiły w dziecięctwie, rozwieje się szybko i zanika w duszy, gdzie więc serce oziębło i dobry obyczaj, czyż możemy się dziwić, że tam z łatwością fałszywe składają świadectwo? Wiara i bojaźń Boża to jedyny środek ochronny przeciw krzywoprzysięstwu, gdzie ich brak, tam zepsucie wzrasta olbrzymim krokiem.

Drugi powód: to obojętność wobec prawdy.

Podstęp, kłamstwo, oszustwo zawładły życiem politycznem, obyczajowem i społecznem. Ten uchodzi za największego dyplomatę, kto najzręczniej umie podstępnie działać. Tajemne układy narodów stają się wprawdzie potrzebą samoobrony, ale są przeciwne prawom natury, która żąda, aby ludy żyły w zobopólnej zgodzie i ufności. W życiu przemysłowem, ten zdobywa majątek, kto umie korzystać najlepiej z łatwowierności

ludzi, tworzy stowarzyszenia, gra na giełdzie i umie wyzyskać właściwą chwilę.

Nawet w życiu codziennem, towarzyskiem napotykamy obłudę, fałsz, podstęp, blichtr zewnętrzny. Z uśmiechem podajemy rękę odwiedzającemu gościowi, a wewnątrz zadowoleni jesteśmy, że już nas opuszcza. Unikamy prawdomówności, a im większy stopień wykształcenia i ogłady, tem większa złośliwość! Wychowują nas w sprzeczności z prawdą, dla obłudy i fałszu i tak pomału przyzwyczajamy się do kłamstwa, że wreszcie złożenie fałszywego świadectwa przed Bogiem i sądem wydaje się nam błahostką, dalszem pasmem kłamliwego życia. Ale kto w małej sprawie przekracza drogę uczciwości, ten szybciej dążyć będzie do upadku aniżeli do poprawy.

Używanie i chciwość. Głód złota pożera wielu, pisze poeta pełen żalu, patrząc na chciwość ludzką. Chciwość prowadzi do niesprawiedliwego pożądania środków doczesnych, do oszustwa, kradzieży, nierządu, mordu i t. p. a przez to i do zatraty poczucia sumienia, składania fałszywej przysięgi w sprawach testamentowych, sprzedażach i tem podobnych sprawach. Św. Bazyli powiada: „Pożądanie grosza zapełnia lasy bandytami, domy złodziejami, rodziny niezgodą, jarmarki oszustwem, sądy fałszywemi przysięgami, oczy sierot łzami, serca wdów żalem, więzienia przestępcami, a piekło potępionymi“. W bagnie używania zanikają zasady wiary, nikną i bledną duchowe i fizyczne siły, zabija się i ginie ofiarność, zaparcie siebie, prawda, uczciwość, zgoda małżeńska i cześć; człowiek chce użyć i nie przebiera w środkach, aby zaspokoić żądze. Chęć zaspokojenia namiętności rozrywa wszelkie węzły rodzinne, i w końcu gdy sprawa stanie przed sądem świeckim, następuje fałszywe zeznanie pod przysięgą.

Niema wieku ani stanu, któryby wolny był od chciwości, wszędzie usiłują szkodę wyrządzać bliźniemu. Ileż kradzieży jest przyczyną krzywoprzysięstwa! Ileż fałszerstw i zbrodni uchodzi bezkarnie z powodu fałszywego zeznania!

Spytajmy, gdzie rozpoczynają się kłótnie i czem się najczęściej kończą? Kłamliwem zeznaniem, pieniactwem, procesami, krzywoprzysięstwem.

Nienawiść i zemsta są wynikiem zazdrości i znajdują zadowolenie na widok, że egzystencya i szczęście bliźniego jest zachwiane i zrujnowane. Jeżeli zemsta nie obawia się morderstwa, zbrodni, to tem mniej obawia się fałszywej przysięgi. Jedno nierozważne słowo, sprzeczka powoduje nieprzyjaźń, pragniemy zniesławić bliźniego przed ogółem, szkodzić mu, aż w końcu i w sądzie fałszywe składamy zeznanie.

Bojaźń ludzka i wstyd fałszywy szczególniej, gdy chodzi o utratę miejsca, stanowiska, zaszczytu. Odprawienie ze służby, odebranie kupujących, obietnice i groźby, są to wszystko wypróbowane środki, którymi źli ludzi oddziałują na umysły słabe i lękliwe i do fałszywych zeznań ich powodują.

Lekkomyślność i obyczajowy upadek. Są ludzie, którzy lekceważą sobie przepisy Boże. Mówią: jeżeli przestępujemy inne przykazanie Boże, dlaczegobyśmy i w tem przestąpić ich nie mieli. Wszelkie sprawy życiowe lekkomyślnie traktujemy, dlatego i do przysięgi bardzo jesteśmy skorzy. Obojętność i lekkomyślność są częściej powodem fałszywego zeznania aniżeli złość i chęć szkodzenia bliźniemu.

Ale do szczytu podłoty doszli ci, którzy dla zapłaty, chęci zysku dają się nakłonić do krzywoprzysięstwa!

Brak oświaty. Wielu nie zna wielkości i znaczenia przysięgi. Wielu nie wie na co przysięga i co im wolno mówić pod grozą przysięgi. Słowa sędziego: „tylko prawdę mówić, nic nie dodawać nic nie ujmować“ oraz różne zwroty i pytania mogą łatwo nioświeconego człowieka w błąd wprowadzić. Świadek chce szczerą prawdę wyznać, ale również chce oskarżonemu dopomódz, lub go obwinić. Złożył już zeznanie wstępne, i to go mimowoli miesza, niepokoi, nie chce wyznać, że w pierwszem zeznaniu się mylił i fałszywie przysięga. Gdyby znał ważność przysięgi, byłby może już w śledczem badaniu oględniejszy w wyrazach.

Traktowanie przysięgi przed sądem. Sądy nowoczesne zatraciły religijny charakter i uczyniły przysięgę sprawą czysto świecką. Przysięga to złota moneta wielkiej wartości, na której wyryty jest obraz Boży. Czystą ręką trzeba ją składać na ołtarzu prawdy, a nawet czysta dłoń zadrży przy tej

pracy. Niestety, zniepraw
iono przysięgę i uczyniono ją zdawkową monetą. Dawniej lękano się przysięgi, lud wolał zeznać prawdę, aniżeli przysięgać. Znano wielkość przysięgi, rozumiano, że człowiek Boga powołuje na świadka i dlatego zeznawano sprawiedliwie. Kiedy człowiek ujrzał świece płonące, krucyfiks i na księgę Ewangelii kładł rękę, znał ważność przysięgi, bojaźń go przejmowała, uprzytomniał sobie godzinę śmierci gdy Sędzia sprawiedliwy pytać go będzie o czyny jego, i chyba wyzuty byłby ze czci i wiary gdyby fałszywie zeznał. Dziś suche słowa urzędnika niewielkie wrażenie czynią na przysięgającym i stąd ludzie nie szanują przysięgi, powtarzają ją obojętnie.

Przysięga ma być ostatecznym, nadzwyczajnym środkiem, aby zmusić świadka do wyznania prawdy. Właśnie ta bojaźń przed przysięgą wywrzeć ma wpływ na prawdomówność.

Dziś przy lada drobnostce każą przysięgać, a więc dla tych, którzy zatracili wiarę, przysięga nie staje się aktem religijnym, ale zapewnieniem, przyrzeczeniem.

Dawniej podnoszono trzy palce, na znak wiary w Trójcę świętą, dziś podnosi się rękę, jako to czyni żołnierz salutując, czyni się to mechanicznie, bez wiary i uczucia wewnętrznego.

Zdarza się, że sędzia nie zważa na przysięgających i całkiem inny wydaje wyrok. Winny zostaje uwolniony, a prawdomówny świadek popada w posądzenie, że fałszywie świadczył.

Należy koniecznie w tym względzie zaprowadzić reformy. Wprawdzie, podobne zło nie łatwo wyleczyć się daje, i jako zaraza coraz głębsze zapuszcza korzenie, jedyny środek uchronienia ludzi od zepsucia to oświecenie należyte w nauce katechizmowej o ważności i istocie przysięgi.

(Dokończenie nastąpi).

Obowiązek opieki nad dziećmi.

Może nie byłoby tylu złych ludzi na ziemi, gdybyśmy pracę nad poprawą ogółu rozpoczęli od dzieci. Otoczyć

opieką zepsute moralnie dzieci, jest naszym obowiązkiem, jeżeli chcemy posiadać naród zdrowy na ciele i duszy. Dziecię pozbawione czułej ręki matki, zaniedbane przez ojca, staje się dzieckiem, które nieuszlachetnione, nie przeniesione na żyzną glebę wyrośnie na krzywe, skarłowaciałe i bezużyteczne drzewo. Trochę serca, miłosierdzia, litości, a z tych istot na zagładę skazanych, z dzieci, które w niezdrowych warunkach wyrosnąć muszą na zbrodniarzy, złodziei, idyotów, doczekamy się ludzi pracowitych i uczciwych.

Pod tym względem bardzo mało dotąd zdziałaliśmy, brak nam przytułków, domów poprawy, zapominamy, czy też wiedzieć nie chcemy, że uratowanie małego towarzysza od zguby moralnej daje nam użytecznego syna ojczyzny.

Smutny jest widok gdy lekarze odstąpią chorego i oświadczyć muszą pozostałej rodzinie: niema ratunku! Ale często ludzka mądrość i wiedza zawodzi, chory powraca do zdrowia i żyje jeszcze długie lata. Nie można bowiem dociec czy w chorym niema jeszcze jakich sił zdrowotnych; czy też może nie zastosowano odpowiednich środków leczniczych, a dopiero ostatnie lekarstwo podziałało dodatnio.

Ale jeszcze ostrożniejszym należy być z wydaniem wyroku o człowieku moralnie chorym: „błędy jego są tak wielkie i ciężkie, upadł tak nizko, że dla niego niema już ratunku“, Któż zbadał serce ludzkie, sumienie, uczucie człowieka? Zbyt pobieżnie osądzamy ludzi, zbyt łatwo ich potępiamy, zamiast im podać rękę i zwrócić na drogę prawdy. Trzeba nam zło wykorzeniać w zarodku od dziecięctwa, od szkolnej ławy przyzwyczajmy się do naprawiania wad bliźniego; jeżeli masz kolegę lubiącego kłamstwo, złośliwego i uszczypliwego nie omijaj go, nie gardź nim, ale zbliż się, ogrzej ciepłem rodzinnego ogniska, bo może nie doświadczył pieszczoty, upomnienia, przestrogi, dobrego przykładu i dlatego

stał się zgryźliwym, złym. Jeżeli tego nie uczynimy, z pewnością zatnie się w swej złości, zrazi do świata i ludzi i wyrośnie na szkodliwego członka społeczeństwa.

Dziś tak smutne przeżywamy czasy, na zbrodnie i rozpasanie patrzy dziatwa robotnicza od maleńkości, czyż nie ulitujemy się nad tem pokoleniem nowem, nie podamy bratniej dłoni wyrywając je z bagna w którem wzrasta? Cierpliwością i miłością wiele zdziałać potrafimy, może nam z początku nie będą ufać, może odepchną nawet, ale z czasem zbliżą się widząc nasze poświęcenie, zastosują się do dobrych obyczajów. Takimi lekarzami wszyscy być możemy o ile duch wiary katolickiej ożywia serca nasze.

Czy należy wierzyć po katolicku.

Pewien francuski generał, chełpił się ze swej bezbożności. „Ludzie wykształceni zaniechali wszelkiej religii“, zwykł był mawiać. Pewnego razu spotkał się ze swym towarzyszem i zapytał go: skąd powraca... —„Z kościoła, byłem u spowiedzi“, odrzekł zapytany. „Co? chodzisz do spowiedzi? myślałem, że jesteś rozumniejszy“! „Sądzę, że ten jest przezornym żołnierzem, kto zawsze gotów do boju“. Czy jednak wierzyć możesz we wszystkie prawdy Kościoła?—Im więcej poznaję tem więcej je szanuję, odrzekł znajomy generała i pożegnał się spiesznie. Stropiony tą odpowiedzią generał, począł czytywać książki treści religijnej i nawrócił się zupełnie.

Człowiek potrzebuje Bożego Objawienia, chce poznać dlaczego cierpi i pracuje, dokąd dąży; gdzie znajdzie rozwiązanie tej wielkiej tajemnicy?—W Kościele katolickim. On jeden zdoła zaspokoić serce i rozum, dać szczęście wieczyste.

Wadliwą i jednostronną jest mowa: „wszystkie religie są dobre“. Czyż dobrą była wiara starych Rzymian, Greków i Fenicyan gdy zamiast prawdziwemu Bogu, bożkom stawiali ołtarze, gdy w Junonę, Wenerę i Bachusa wierzyli, albo oddawali cześć Apisowi

i Molochowi na ofiarę składali własne dziatki? Czyż może być Bogu obojętne, gdy się Turcy modlą: „Bóg jest Bogiem a Mahomet Jego prorokiem“ czy też gdy w katolickich kościołach hołd oddają Zbawicielowi świata? Czyż Bóg tylko wiary żąda od jednej części ludu, a innym dozwala żyć w bezbożności? Istnieje tylko jeden Bóg, jedna prawdziwa religia, która zawiera Objawienie Boże.

I.

Wiara katolicka jest najstarszą na ziemi. Pierwsi ludzie zanim w grzech popadli i oddalili się od Pana, czcili jednego Boga, a po grzechu uczuwali potrzebę odkupienia, wyzwolenia i oczekiwali spełnienia obietnicy Bożej, co do przyjścia Jezusa Chrystusa. Pierwsze księgi St. Zakonu dają świadectwo jak ludy wyczekiwały przyjścia Mesyasza. Przepowiednie proroków spełniły się w N. Zakonie. Zbawiciel zakłada Kościół, który po dziś dzień istnieje. O prawdziwości Kościoła katolickiego świadczy jego żywotność i trwałość. Wiele sekt i religii powstało w ciągu XIX wieków, ale upadły i zapomniane zostały. Kościół stoi niewzruszony mimo zabiegów nieprzyjaciół; siły jego się wzmagają; krwawe ślady męczeństwa i ofiar poniosły ludy chrześcijańskie i Bogu złożyły w ofierze. Kościół nie schlebia złym skłonnościom i namiętnościom, ale żąda, aby człowiek ujarzmiał i krzyżował ciało swe, wyrzekł się zmysłowych przyjemności dla P. Jezusa. Czyż możliwe, aby ta wiara tak prześladowana mogła się ostać, gdyby nie była dziełem Bożem?

Wreszcie, wiara katolicka szczyci się swym niezmiennym charakterem.

W czasie wojny niemiecko-francuskiej w 1870 r. leżał żołnierz niemiecki w szpitalu Orleańskim obsługiwany przez francuskich dozorców. Trudno mu było przyzwyczaić się do języka codzoziemskiego, to też zaledwie podniósł sią z łoża, poszedł do kościoła, a gdy usłyszał kapłana śpiewającego: *Gloria in excelsis Deo,* upadł na kolana mówiąc: „Bogu dzięki, oto jestem wśród braci katolików“!

Tak więc nawet język używany w Kościele obok znanych obrządków wszędzie i po wszystkie czasy był ten sam łaciński. Ale przedewszystkiem ta sama jest nauka. Na świecie, każda instytucya podlega zmianom, wszelkie wyznania co chwilę inne głoszą zdania i wywody, jedynie Kościół pozostał niezmienny i uczy to samo co przed XX wiekami głosił Chrystus P. i apostołowie.

II.

Podczas gdy świat hołdował pogaństwu, a wiara ich ograniczała się na przesądach i baśniach bezrozumnych, przyniosła religia chrześcijańska światło w ciemności, obaliła przesąd i zaspokoiła serca ludzkie. Istota Boża była zniesławiona, chrześcijanizm uwydatnił ludziom wielkość Majestatu Pana. Próżność i potęga bogaczów uczyniła z większej części ludzi niewolników sobie poddanych. Chrystus podniósł godność ludzką, zadzierzgnął węzeł miłości bliźniego, uczynił dziećmi równemi w Obliczu Boga, zespolił nas w Kościele katolickim w jedną wielką rodzinę. Wskażcie nam naukę, którąby potężniej przemawiała do serca, uczyła zaparcia siebie, miłosierdzia, cierpliwości, aniżeli to czyni wiara katolicka?

Rozważmy poszczególne nauki wiary św. np. naukę o czyścu. Mówią innowiercy, że niema czyśca. Gdzież tedy znajdują się nasi rodzice, bracia, siostry, znajomi, którzy umarli z grzechem powszednim na sumieniu? Wszak, aby do nieba się dostać, trzeba być czystym na duszy? Wtedyby nasze łzy, modlitwy za zmarłych były dla nich bez wartości. Czyż można coś gorszego wymyślić ponad głoszenie, że niema czyśca. Dokąd tedy pójdziemy?

Wiara katolicka posiada tajemnice trudne do pojęcia naszym rozumem. Nie rozumiemy tajemnicy Trójcy Przenajśw., Wcielenia Boga, obecności Jego w Najśw. Eucharystyi. Ale czy dlatego, że rozum nasz za słaby, mamy odrzucać prawdy wiary świętej? Czy to rozumnie mówić: czego nie pojmuję w to nie wierzę! Czy rozumiemy wogóle tajemnice przyrody, czy wiemy czem są ciała niebieskie, jaka odległość nas od nich dzieli, czy znamy co zawiera głębia morska lub ziemia wulkaniczna? a jednak wierzymy co nam uczeni w tej sprawie powiadają. Wszak rozwój każdej rośliny, owadów, płazów oparty jest na tajemnicy, a my nie staramy się jej zbadać; ale gdy chodzi o tajemnice wiary św. odrzucamy je z lekkiem sercem, aby łatwiejszą mieć drogę w używaniu i niekrępowaniu się żadnemi prawami Bożemi. Człowiek potrzebuje wiary w nadprzyrodzoną Istotę, jeżeli nie wierzy w Boga, to wierzy w duchy i mary. Burke, słynny angielski pisarz, mówi: Jeżeli odrzucimy naukę chrześcijańską— przesąd i zabobon zajmie jej miejsce.

Rzymianie starzy straciwszy wiarę w bożków, źle sobie wróżyli, gdy im zwierzę przeszło drogę, lub włożyli but z prawej nogi na lewą. Ale pocóż szukać przykładów u pogańskich ludów, gdy dostarczyć nam ich mogą chrześcijańskie czasy! Przed rozpoczęciem

rewolucyi fracuskiej wywołanej niewiarą, naród nie pragnął innej literatury, ponad opisy kabalistyczne, przepowiednie, a i dziś znajdujemy wiele osób oddanych wróżbiarstwu, spirytyzmowi i przepowiadaniu przyszłości. Wierzą więc ludzie oszustom, a nie chcą wierzyć tajemnicom religii św. Jest to przekleństwem złego czynu, nie chcą wierzyć Bogu i dlatego wierzą w duchy, sny i wróżby. Gdyby religia nie miała tajemnic nie byłaby prawdziwą religią; Bóg jest najwięcej tajemniczą i niepojętą Istotą. Któż pojmie wszechmocnego, wszechobecnego Pana? Musimy tedy, albo zaprzeć się Boga albo przyjąć tajemnice religii świętej.

Wiara katolicka jest religią najmędrszą; nie wierzyć, to popełniać największy błąd i nierozsądek. Ludzie prawdziwie mądrzy i wykształceni byli zawsze wierzący. Jeżeli, który z uczonych odrzucał religię czynił to przez pychę. Reinke pisze w swej pracy [1]: według mego przekonania religia musi być złączona z badaniami przyrody.

III.

Przechodzimy wreszcie do dowodów, że wiara katolicka na Boskiem oparta jest pochodzeniu.

Pierwszy dowód, to niesłychany wzrost i rozszerzenie się wiary św. W przeciągu dwóch wieków religia chrześcijańska rozszerzyła się już poza granice Państwa Rzymskiego. Na całej kuli ziemskiej miał Kościół swych zwolenników, dokąd nie dotarł miecz rzymski, tam dosięgnął pobożny misyonarz z bronią krzyża w ręku. Tertulian pisze w drugiem stuleciu po Chrystusie: „Od wczoraj jesteśmy, ale zapełniamy już miasta, wyspy, twierdze, obozy, senat, forum, pozostawiając wam tylko przybytki“.

Świadkami są poganie, jak Pliniusz, Tacyt, Seneka, którzy pisali wiele o opustoszeniu pogańskich świątyń i wzroście wiary chrześcijańskiej.

A jednak chrześcijanizm napotykał niezmierne trudności, pogańska religia głębokie zapuściła korzenie w sercach narodu, a uboga w zewnętrzne oznaki religia katolicka, nie nęciła żądnych przepychu pogan. Kryć się też musiano z odprawianiem Ofiary św. w podziemiach i lasach. Założycielem tej nowej wiary był Chrystus zrodzony w ubóstwie, prześladowany i ukrzyżowany!

---

[1]) Die Welt als That.

Ponadto, poganizm dozwalał na wszystkie dogadzania zmysłom, a chrześcijanizm nauczał zaparcia, ujarzmiania rozkiełznanych obyczajów. Poganie uważali wyznawców Chrystusowych za zaprzańców, bluźnierców, bo nie uczęszczali do świątyń pogańskich i bożków nie czcili. Szczególniej cezarowie rzymscy prześladowali chrześcijan, uważano ich za zdrajców kraju, bo nie oddawali cesarzom hołdu, którego tylko godzien Bóg w niebie. Pomimo krwawego prześladowania, małymi środkami zdobywała sobie wiara katolicka serca wiernych, przeniknęła wszelką wiedzę i naukę, i uczyniła ją sobie poddaną. Może powiesz: religia chrześcijańska dlatego się rozszerzala, że z postępem oświaty lud uznawał nicość wiary w bóstwa i posągi! To twierdzenie zbija historya wieków starożytnych. Wprawdzie niektórzy mędrcy uznawali Boga prawdziwego jako najwyższą Istotę, ale pomimo to składali bożkom ofiary. Cicero pisał o naturze i jedności Boga, a wszak powstawał przeciw Claudiuszowi i Verresowi, którzy burzyli kamienne posążki bożków. Pitagorasa szanowano zewsząd, ale gdy ośmielił się zwątpić w prawdziwość bożków, na śmierć go osądzono. Wykształceni byli Rzymianie w prawodawstwie. Jeżeli więc, pomimo zakorzenionego pogaństwa wiara katolicka tak wielu zjednywała sobie zwolenników, przypisać to należy Boskiemu jej pochodzeniu.

Ludzie mówią: protestantyzm równie szybko się rozwinął. Tak, ale w innych był warunkach. Książęta ostrzyli apetyt na bogactwa i dobra kościelne, ludowi mówiono, że będzie uwolniony od płacenia podatków, zniesiono posty, spowiedź i głoszono, że dosyć wierzyć aby się zbawić. Tak więc protestantyzm zawdzięcza swą wziętość, wolności i swobodzie, jaką jej nadał Luter w wypełnianiu obowiązków względem Boga i bliźniego.

O prawdziwości katolickiego Kościoła świadczą męczennicy śś., którzy za wiarę krew przelali. Powiesz może, że to było wynikiem szaleństwa, przesady. Ale pomnij, jaka różnica była między bohaterami świeckimi a męczeństwem za wiarę. Bohaterów na polu walki było na dziesiątki, męczenników za wiarę niezliczone szeregi, a większa ich część to dzieci, starcy, słabe niewiasty, których nikt do męstwa nie zagrzewał! Oni nie zyskiwali za śmiałe wyznawanie Chrystusa oznak honorowych, nagród pieniężnych, hołdów i miłości ludu, bo wierzyli jedynie w nagrodę wieczną.

Trzeci dowód Boskości wiary katolickiej to cuda czynione przez Chrystusa Pana. Stwierdzają je naoczni świadkowie np. śś.

Jan, Łukasz, Mateusz. Między nimi byli tacy, którzy nie od razu uwierzyli w Zbawiciela jak np. św. Tomasz, Apostołowie krwią i śmiercią wykazali prawdę słów Jezusowych.

Gdzie czynił cuda Zbawiciel? Jawnie, w świątyni, na placach, w domach przednich mężów St. Zakonu, wzbudzał jednak zazdrość u wielu faryzeuszów. obawiano się Jego władzy i mocy. Julian Apostata przypisywał Jezusowi posiadanie wiedzy medycznej, ale czyż leki mogą od śmierci uchronić, wskrzesić umarłego? Inni znów posądzali Jezusa o współdziałanie z szatanem. Ale św. Atanazy daje im odpowiedź: „Chcecie Zbawiciela czynić czarnoksiężnikiem? czyż nie wiecie, że On przesąd i zabobon zniszczył i pogrzebał?“

Dowody i nauka religii chrześcijańskiej są niewzruszone i prawdziwe. Tylko niczem nieusprawiedliwiona nienawiść, lub zaślepienie mogą nie uznawać Boskiego pochodzenia wiary św. Niechaj owi fałszywi prorocy i kacerze zechcą troszkę popracować i przejrzeć księgi Objawienia, a poznają wiarę w zupełnie odmiennem świetle. Katolik winien nieskończoną wdzięczność Bogu, że mu dozwolił urodzić się i wychować w wierze katolickiej. Być prawdziwym katolikiem, powiedział Windhorst, to posiąść najwyższą wiedzę; najuczeńsi profesorowie nie umieją tyle, co uczy mały katechizm.

BÓG NASZĄ OBRONĄ. *)

Wzywacie Boga w każdem dziele!
W waszych krzyżackich ustach... Bóg!
Wy... Boga? Wy wywłaszczyciele!
Wy najfałszywsi z Bożych sług!

Wy... z Bogiem? Wy?... Faryzeusze!
Na rozpacz matek, krzywdy łup!
Na chłostę dzieci i katusze!
Na krew, co tryska Wam z pod stóp?

Wy z Bogiem? Z krzyżem przed wiekami
Szliście w Grunwaldu krwawy smug—

*) Na przyzbie.

Ale Bóg wtedy nie był z Wami,
I dziś nie będzie z Wami Bóg!
Nie będzie Ten, co jest Miłością,
Nie będzie Ten, co Prawdą zwan!—
Jak na Psiem-Polu waszym kościom
I dzisiaj w poprzek stanie Pan!
I dziś—w obronie tej ziemicy
Co ją piastowy orał pług,
Przeciw Wam—z gromem błyskawicy:
Przeciw Wam... z nami pójdzie Bóg!

El.

Znaczenie pacierza odmawianeyo przed Sumą w Niedzielę *)

Pacierz przed Sumą rozpoczyna się od oddania czci P. Jezusowi, potem następuje: akt wiary w Jego obecność w Najśw. Sakr. Ołtarza, akt uwielbienia, podziękowanie za dobrodziejstwa dni ostatnich, przeproszenie za grzechy, prośba o łaski potrzebne, wezwanie Patrona Kościoła i ŚŚ. Pańskich, których relikwie znajdują się w kościele. Oto przygotowanie, które woła do wszystkich prostaczków i inteligentnych: przyszedłeś tutaj do Boga, przyniosłeś Mu duszę swoją, On patrzy na ciebie; klęknij przed Nim i módl się: uwielbiaj, dziękuj, proś, przepraszaj, boś po to przyszedł! Zostaw wszystko inne poza kościołem, a tutaj zabawiaj się z Bogiem! Jak ten wstęp przenosi nas odrazu w sferę potrzeb duszy, łączy z Bogiem i przygotowuje do dalszego nabożeństwa!

A gdyśmy się tak stawili przed P. Bogiem, możemy Mu teraz złożyć ofiarę poddaństwa, a tę ofiarę składamy w aktach wiary nadziei i miłości. Akt wiary obejmuje w krótkości całokształt nauki chrześcijańskiej w formie prostej i przystępnej dla każdego umysłu. Jak takie krótkie zebranie najważniejszych prawd wiary jest potrzebne, przyzna każdy. Może niejeden prostaczek umie wyliczyć cztery prawdy wiary, wszystkie grzechy główne,

*) G Koś.

nawet ośm błogosławieństw, ale gdyby go pytać: kto jest P. Jezus, co jest Msza św., które Sakramenta dają łaskę poświęcającą, a które ją pomnażają, nie potrafiłby na to odpowiedzieć.

Następuje rozbiór pacierza, z niego uczy się lud nie tylko modlić, ale i zrozumienia prawd wiary. Kto z ludu, jeżeli nie chodził do szkoły, wie np., czem jest Kościół św., Świętych obcowanie? Tego zaś dowiaduje się bezpośrednio z pacierza w tęn sposób odmawianego.

Na zakończenie następuje krótka modlitwa kapłana z ludem. Jaka piękna myśl w samem założeniu! Parafia, to wielka rodzina, której ojcem duchownym jest duszpasterz. Cała ta rodzina powinna miłować Boga, wielbić Boga i służyć Mu. Oto w tych pacierzach doskonale uwydatnia się charakter tej Bożej rodziny: staje na czele jej ojciec duchowny i wraz z całą rodziną zanosi modły przed tron Boga, a więc modlitwa uwielbienia, potem prośby za Kościół, prośby na intencyę najważniejszyzh potrzeb parafii, prośby za nieobecnych, które przypominają, że ta wielka rodzina myśli i o tych dzieciach swoich, które, chociaż nieobecne, jednak duchem z nią są połączone.—Oto nabożeństwo, odprawiane nie tylko dla ludu, ale wraz z ludem.

Modlitwy takie niejednego pobudzą do należytego udziału w nabożeństwie, bo niejeden przychodzi do kościoła, ale modlić się nie umie z powodu braku dobrej intencyi, inny nie chce, bo mu lenistwo ducha nie pozwala i jest tylko ciałem obecny na nabożeństwie; tak zaś mimowoli łączy się z całą rzeszą wiernych i odprawia wspólną modlitwę, a gdyby tej modlitwy nie było, możeby się wcale nie pomodlił.

Córka przywódcy Socyalistów.

—o—

Bardzo ciekawe szczegóły podaje nam pewne liberalne pismo o stosunkach rodzinnych, znanego socyalisty francuskiego Jauresa. Już przed kilku laty, zarzucano wrogowi Kościoła, a przywódcy socyalizmu francuskiego, Jauresowi, że zbyt wiele ulega własnej rodzinie i nie może z niej wykorzenić ducha pobożności. Zarzucano Jauresowi, że dozwolił córce przystąpić do pierwszej Komunii św., i że żona należy do wielu pobożnych zgromadzeń.

Obecnie konflikt w rodzinie zaostrzył się jeszcze bardziej, otóż panna Jaures, wspierana przez pobożną matkę, pragnie wstąpić do zakonu. Ojciec napróżno usiłował temu przeciwdziałać, uzyskał jedynie przyrzeczenie od rodziny, że się wyniosą z Paryża i osiądą na wsi. W ciszy wiejskiej, ma panna Jaures powziąć ostateczną decyzyę czy zaniecha zamiaru opuszczenia świata, czy też spełni wolę ojca. O ile jednak wiadomo, p. J. postanowiła jeszcze w tym miesiącu przywdziać habit zakonny, co nie jest zbyt miłe dla ojca i to z wielu przyczyn, jak politycznych tak i prywatnych. Pobożna dusza dziewczęcia pragnie ofiarą swą przebłagać Boga i wyjednać nawrócenie zbłąkanemu ojcu. Widzimy więc, że pomimo przemocy nie wygasła we Francyi wzniosła idea chrześcijanizmu i że posiada niepożytą moc nawet w łonie rodzin, których ojcowie gnębią i krzywdzą Kościół katolicki.

Przestroga dla rodziców.

Jego Eks. ks. Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski wydał list pasterski, w którym następujące podaje przestrogi dla rodziców.

1. „Rodzice powinni pamiętać, że dziecię, które nabywa w szkole rozmaitych wiadomości, gdy traci na cnocie i obyczajach, więcej traci, niż zyskuje. Niektórzy rodzice ze szkodą dzieci o tem wcale nie myślą, mniemając, że dziecko i wewnętrznie się urabia, gdy czyni postępy w naukach. Jest to zdanie zgoła fałszywe. Prawdziwa radość i szczęście człowieka nie zależy od wielkiej nauki, ale od cnoty i moralności. Rodzice, zasadzający szczęście dzieci wyłącznie na nauce, bez troski o cnotę, moralność i pobożność, postępują bardzo nierozumnie i przyczyniają się do ich zguby;

2. że wszystko, co czynicie dla dzieci, czynicie dla samego Chrystusa. Kiedy głodnego posilamy i pragnącego poimy, albo przeciwnie, gdy głodnemu odmawiamy posiłku, a pragnącemu napoju, Zbawiciel w dniu sądu poczyta, jakobyśmy tak z Nim postąpili. Słusznie zatem możemy do rodziców, mających dzieci do

wykształcenia, zastosować słowa Pana Jezusa: *Coście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili* [1]). Choćby wasze dziecię było najniżej postawione w oczach ludzkich, w oczach Bożych wielkie jest, bo ma duszę nieśmiertelną, i za tę kiedyś odpowiecie przed takim sądem, od którego niema już apelacyi.

Od takiej szkoły naszej, prowadzonej dla młodzieży katolickiej koniecznie w duchu katolickim, prócz tego żądamy:

1) aby nauczyciele religii zachęcali młodzież szkolną do odmawiania w domu wspólnego pacierza rano i wieczorem:

2) aby ta młodzież łącznie z nauczycielami w niedziele i święta uczęszczała na Mszę św. do kościoła;

3) aby młodzież chodziła co kwartał do spowiedzi i Komunii świętej;

4) aby młodzież nie czytała pism, książek i broszur, przeciwnych religii i moralności;

5) aby rok szkolny rozpoczynano Mszą św. z odśpiewaniem hymnu do Ducha św. *Veni Creator*, a kończono go również Mszą św. i hymnem dziękczynnym *Te Deum laudamus;*

6) aby młodzież z nauczycielami odprawiała pod kierunkiem katechety lub innego kapłana w w. poście trzydniowe rekolekcye;

7) aby młodzież z nauczycielami brała udział w procesyi Bożego Ciała, a przed świętem św. Stanisława Kostki odprawiała nowennę do tego świętego Patrona na uproszenie cnoty miłości Bożej i czystości.

Tylko takie wychowanie i taka szkoła może młodzież po katolicku urobić i wykształcić, a rodzicom dać zapewnienie, że sumiennie spełniają swój obowiązek i za to oczekiwać mogą nagrody od Boga".



[1]) Mat. XXV, 40.

Dla zagranicznego abonenta liczymy „Heimbtykę" po zniżonej cenie rb. 7.—